CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70. kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2138. Lwów, środa dnia (12.) 25. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Bitwa łódzka. — Blokada Przemyśla. Z Francyi i Belgii.

Wojna russko-austryacko-niemiecka.

Ze sztabu Zwierzchnego Wodza Naczelnego

Urzędownie. 24/11 listopada.

Bitwa łódzka jeszcze się toczy. W jednym z punktów bitwy nasza konnica atakowała z koni cofającą się niemiecką piechotę, zadając jej większe straty i zdobyła ciężkie działa.

Na froncie **Częstochowa-Kraków** walka rozwija się z powodzeniem dla nas. W dniu 22. (9.) listopada wzięto z górą 6000 jeńców. Próby przeciwnika przejścia do kontrataku odparliśmy

—

BLOKADA PRZEMYŚLA.

Korespondent „Russk. Inwalida" tłumaczy „niecierpliwym obywatelom, że zwycięstwa nie mogą być wytrząs ne, jak z rękawa".

Wypada poprzestać na blokadzie Przemyśla. Nie mniej trudny, chociaż w innym rodzaju, jest pochód Rosyan na Kraków i Węgry. Russkim wojskom pod Krakowem przyjdzie zmagać się z doskonałą austryacką ar yleryą, a na Węgrzech russkie wojska potykać się będą z wyborową węgierską konnicą, broniącą swej ojczyzny.

(Kij. Myśl).

Z POZNANIA.

Dzienniki berlińskie donoszą, że w ubiegłym tygodniu bawił w Poznaniu kanclerz Rzeszy Bethman Hollweg. który, między innemi. odwiedził arcybiskupa ks. Likowskiego i miał z nim dłuższą konferencyę. (Dz. Kij.)

KOSTRZYN.

Kostrzyn albo Kistrzyn — po niemiecku Kuestrin — jest podwójnym „tete de pont" w ujściu Warty do Odry położonym. Broni on drogi od wschodu do oddalonego o 85 kilometrów zaledwie Berlina, tudzież zapewnia armii niemieckiej przeprawy przez Odrę i Wartę w promieniu twierdzy leży siedem mostów stałych. Fortyfikacye Kostrzyna składają się z 4 fortów oddzielnych od północy, zachodu i południa położonych tudzież z pasa fortecznego otaczającego miasto. Forty te są: fort Gorgast na lewym brzegu Odry; fort Zorndorf na prawym brzegu Warty; fort Czernow i fort Saepzig w widłach obu tych rzek. Pas fortyfikacyi właściwych składa się z czterofrontowego bastyonu, otaczającego miasto i odznaczającego się długiemi kurtynami i krótkiemi flankami. Najdalej od miasta posunięty jest fort Czernow, który leży na wysokiem wzgórzu w odległości 11 kilometrów, najbliżej — fort Zorndorf — o 5,4 kilom. Niskie brzegi Warty pozwalają na zatopienie pasa fortecznego wodą.

Z historyi wojennej Kostrzyna zasługuje na zaznaczenie r. 1730, gdy w twierdzy Kostrzyńskiej osadzony był z rozkazu ojca Frydryk Wielki, podówczas będący kronprincem. W r. 1758 oblegał Kostrzyn na czele 70 tysięcy Rosyan generał Fermor, lecz niepomyślna bitwa pod Zorndorf zmusiła armię rosyjską do cifnięcia się nietylko z pod Kostrzynia, ale i całego obwodu frankfurckiego.

(Dz. Kij.)

JEŃCY POLSCY Z POZNAŃSKIEGO.

W Warszawie — według doniesienia „Russ. Słowa" — przebywa obecnie około 4000 jeńców, przeważnie z poznańskich pułków. W każdy dzień świąteczny jeńcy Polacy otrzymują pozwolenie udania się do kościoła; sprawia im to wielką radość; chodzą do kościoła partyami, pod dozorem jednego lub dwóch żołnierzy. Zachowują się bardzo poprawnie i są ze swej doli zadowoleni, tak iż nie ma niebezpieczeństwa ucieczki. Mieszkańcy Warszawy obchodzą się z nimi bardzo serdecznie, obdarowują czem mogą. Wielu jeńców zrzuciło swe pruskie uniformy i zamieniło je na ubranie rządowe. Na pytanie, dlaczego to czynią, odparli: „Wstydzimy się, jako Polacy, chodzić w stolicy Polski w pruskich mundurach".

Wojna austryacko-serbska.

Nisz. 23. (10.) list. (P. A. T.) Prasa austrjacka i niemiecka nie poprzestając na rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości z teatru wojny w Serbji, prowadzi w dalszym ciągu kampanję przeciw królowi serbskiemu i rządowi, utrzymując, jakoby król był chory i przeszedł operację. W rzeczywistości król Piotr cieszy się dobrem zdrowiem, również jak i Pasicz, który według austrjackiej i niemieckiej prasy także miałby być chory.

Nisz. 23. (10.) list. (P. A. T.) Biuro prasowe donosi: Rozpowszechniana z Wiednia wiadomość, jakoby w Valjevie obsypano austrjackie wojska najpierw kwiatami, a potem bombami i wystrzałami, jest zupełnym wymysłem. Wiadomości tej nikt nie daje wiary, ogólnie bowiem wiadomo, że Serbowie z natury swojej niezdolni są do dwulicowości. Nie wierzą także dlatego, że przypominają sobie kłamliwe wiadomości z tego samego źródła, jakoby Serbowie ratując się ucieczką pustoszyli wszystko na swojej drodze.

W rzeczywistości Valjevo było ewakuowane na 38 godz. przed przybyciem wojsk austrjackich; żadnej walki w tym mieście nie było.

—

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 23. (10.) lst. (P. A. T.) Francuski komunikat urzędowy: Dzisiaj, jak i wczoraj odbywała się artyleryjska wymiana strzałów na północnym froncie i przeciw Soisson i Reims. W Argonach Niemcy wykonali w dwóch miejscach zaciekłe ataki bez rezultatów.

—

WE FLANDRYI.

„Lokal Anzeiger" przyznaje, że wobec mnóstwa trudności we Flandryi, spowodowanych charakterem miejsca, zwłaszcza zaś wobec zatopienia całych okolic, Niemcy nie mogą znieść zdecydowanego uderzenia przeciwników. Dziennik przypuszcza, że obrzydliwa pogoda, śnieg, wiatr i ziemia rozmokła od wilgoci wywierają znaczny wpływ na strategię niemiecką, która będzie musiała ograniczyć się do skromnych tylko zadań.

(Kij. Myśl).

—

Londyn. 23. (10.) list. (P. A. T.) Admiralicja donosi, że angielski okręt pogrążył niemiecką łódź podwodną (U. 18.) na północnym wybrzeżu Szkocji. Pojawiła się znowu na powierzchni z białą flagą, poczem zatonęła. Torpedowiec „Harry" uratował trzech oficerów i 23 marynarzy — zatonął 1 Niemiec.

—::—

Londyn. 23. (10.) list. (P. A. T.) Omawiając wiadomość o propozycji brytańskiej Ligi pokoju zawieszenia broni na czas świąt Bożego Narodzenia, Gazeta westminsterska mówi o tej kwestji:

„W Anglji nie ma żadnej wpływowej organizacji noszącej podobne miano. Naród angielski prowadzi wojnę wcale nie w takim nastroju, aby godzić się na zawieszenie broni z jakichkolwiek pobudek podyktowanych uczuciem. W Anglji nie ma ani jednej partji, nawet drobnej grupy, która nie zdążałaby do kontynuowania wojny bez jakiejkolwiek przerwy, aż do ustalenia trwałego pokoju.

JAPOŃCZYCY NA POMOC ANGLII.

„Wiecz. Wremia" pisze: Medyolańska gazeta „Popolo d'Italia" donosi, że Japonia zaproponowała Anglii wysłanie do Egiptu korpusu ekspedycyjnego na pomoc. (Kij. Myś).

—

Wojna z Turcyą.

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędownie 23 (10) listopada (PAT.)

Dnia 23 (10) listopada rozwijały się starcia w jednej okolicy w kierunku Erzerum. Nieprzyjaciel, odparty na całym froncie, zmuszony został do spiesznego odwrotu i energicznie był ścigany przez wojska rosyjskie.

W innych okolicach nie było znaczniejszych zmian.

—

Aleksandrya. 24 (11) listop. (PAT.) Przybyli z Syryi podróżni donoszą, że większość rosyjskich konsulów zatrzymano jako jeńców. Rosyjskie klasztory, cerkwie, szkoły, szpitale i konsulaty zasekwestrowane zostały przez niemiecko-tureckie władze wojskowe.

Londyn. 24 (11) listop. (PAT.) Ministerstwo indyjskie donosi, że ostatnie wojenne operacye w zatoce Perskiej uwieńczył o wiele większy sukces, aniżeli można było przypuszczać. Po znacznej klęsce, zadanej Turkom między 15 (2) i 16 (3) bm., Turcy zbiegli zostawiwszy w rękach Anglików ośm armat i wielu rannych. Dzisiaj Basra zajęta jest przez wojska angielskie.

Sofja. 23. (10. list. (P. A .T.) Jedna gazeta konstantynopolitańska donosi, że wszystkie zagraniczne finansowe instytucje będą poddane pod bezpośredni nadzór rządu. Wywóz złota najsurowiej wzbroniony. Klucze od skrytek pieniężnych, wynajętych w bankach przez zagranicznych poddanych będą oddane władzom.

W samym tylko Konstantynopolu zamknięto 53 szkół francuskich. Rosyjskie szkoły będą również zamknięte. Szkoły państw trójporozumienia na prowincji zamknięto.

Po ogłoszeniu fetwy o wojnie świętej w Bejkosie i Bosforze, ucząca się turecka młodzież zburzyła kolumnę pamiątkową russko-tureckiej umowy w Unkiar-Eskelessy.

—o—

„WOJNA ŚWIĘTA“.

Szowinistyczny „Tasfir-Etkiar“ niezadowolony jest z manifestu, wzywającego do świętej wojny i do walki z chrześcijanami, należącymi tylko do państw nieprzyjacielskich. „Nigdy, pisze, wojna święta nie miała podobnych ograniczeń. Prawowierni silni są nienawiścią do wszystkich giaurów. Ograniczenia osłabiają fanatyzm. Naród pięknie postąpi, jeśli przejdzie mimo rozważań dyplomatów i z długowieczną swą nienawiścią do chrześcijan ruszy na nich wszystkich“. Artykuł ten wywołał wzburzenie w poselstwach, na których żądanie zwolniono z urzędu cenzora Hjazi-Sulim. (K. M.)

PARLAMENT RUMUŃSKI.

Bukareszt. 23. (10.) list. (P. A. T.) Senat i Izba zwołane są na 15. (28.) list.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Warszawa. 24 (11) listop. (PAT.) Według wiadomości z urzędowego źródła warszawski gubernator baron Korff. przebywa w niewoli niemieckiej w twierdzy Kostrzyn koło Berlina. — Korff dnia 16 (3) bm. odjechał samochodem w powiaty, w których dziś wre intenzywne życie. Za Łowiezem dowiedział się od spotkanych funkcyonaryuszy straży ziemskiej ,że naczelnik powiatu kutnowskiego jedzie tym samym gościńcem.

Korff dojechał do granicy miasta Kutna, tam koło koszar otoczyli go niemieccy ułani. Oznajmiono mu, że jest jeńcem. Razem z nim wzięto do niewoli oficera sztabowego do poszczególnych poruczeń pułkownika Fechnera. Szczegóły pojmania Korffa opowiadał jeniec niemiecki.

Paryż. 24 (11) listop. (PAT.) Agencya Hawasa donosi, że ogólne położenie nie zmieniło się w dniu wczorajszym. Na przeważnej rozciągłości frontu nieprzyjaciel był czynny w mniejszym stopniu niż poprzedniego dnia. W niektórych miejscach nieprzyjaciel przedsiębrał ataki piesze, odparto je wszędzie. Szczególną energią odznaczały się te ataki w Argonnach, gdzie posunęliśmy się naprzód.

W okolicy Four de Paris między Argonami a Wogezami nie zaszło nic ważnego. Silna mgła przeszkodziła wojennym operacyom. Zdrowotność w wojsku bardzo dobra.

Paryż. 24. (11.) listop. (PAT.) Agencya Havasa ogłasza szczegóły operacyi na całym froncie: „Pięć ostatnich dni świadczy o dającem się zauważyć zastoju niemieckich operacyi. Nasza artylerya i piechota okazały znaczna przewagę nad nieprzyjacielem. Nieprzyjacielskiej artyleryi jak się zdaje kilka razy zabrakło materyałów wojennych. Niemieckie pociski nie wybuchały. Sprawdzono, że były to pociski, przeznaczone do nauki. Francuska piechota, nie utraciwszy ani jednej pozycyi, zajęła kilka nowych i obwarowała się. Niemcy ponoszą nadal ciężkie straty.

Sofia. 24. (11.) listop. (PAT.) Prezydent ministrów Radosławów. w odpowiedzi na krytykę rządu rzekł: „Rząd z samego początku kryzysu europejskiego trzyma się zupełnie lojalnie ogłoszonej przez siebie neutralności, nie bacząc na nieuzasadnione zarzuty opozycyi. Niegdyś rząd niezwłocznie przedstawił wyjaśnienia, które były uznane za zadowalające. Teraz wszystkie wielkie mocarstwa pochwalają sposób zachowania się Bułgaryi, która podtrzymuje najprzyjaźniejsze stosunki z Rumunią i Grecyą, a także z wojującą Serbią. Stosunek jej do Turcyi jest jaknajszczerszy. Rząd jest szczęśliwy, że może ogłosić narodowi, iż zabepieczył nienaruszalność bułgarskiego terytoryum.“ Radosławow dodał: „Jeśli okoliczności zmuszą nas, to dokonamy tego przy pełnej życzliwości całego europejskiego koncertu, z którym pragniemy utrzymać jak najlepsze stosunki.

Berno (szwajc.) 24 (11) listop. (PAT.) W sobotę przeleciało nad ziemią szwajcarską kilka angielskich, a być może także francuskich aeroplanów, dążących z Francyi w celu napadu na warsztaty Zeppelinów w Friedrichshofen.

Szwajcarska rada związkowa uznała to za naruszenie neutralności Szwajcaryi i poleciła przedstawicielom Szwajcaryi w Londynie i Bordeaux zaprotestować u rządów angielskiego i francuskiego przeciw temu naruszeniu neutralności i zażądać zadośćuczynienia.

Sebastopol. 24 (11) listop. (PAT.) Sroży się gwałtowna śnieżyca z wichurą. Morze bardzo wzburzone.

Ateny. 24 (11) listop. (PAT.) Nadeszły tu wiadomości, że Turecka dziesiąta dywizya pod wodzą niemieckiego pułkownika Pommera wyjechała do Egiptu.

Pretoria. 24 (11) listop. (PAT.) Major Gall donosi, że ścigał oddział powstańców do Botavill; tam poddało się przeszło stu wraz z kapitanem Jordanem i czterema młodszymi oficerami.

Przeciw hazardowi.

Gradonaczelnik miasta Lwowa, pułkownik Skałłon, wydał rozporządzenie, surowo zabraniające hazardownej gry w karty w kawiarniach, r stauracyach i wszyst ich miejscach publicznych.

KRONIKA WOJENNA.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

„Ziemia Lubelska“ donosi, że w księgarniach w Lublinie zjawiły się na sprzedaż książki pięknie oprawne w cielęcą skórę, ze złotymi wyciskami z pieczęcią biblioteki Czartoryskich. Książki te sprzedaje się za bezcen. (Kij. Myśl.)

ECHA WYKRYCIA TAJNEJ ORGANIZACYI.

Wczoraj późnym wieczorem wydano w Dumie państwowej ogłoszenie ministra sprawiedliwości S. G. Szczegłowitowa, że członkowie Dumy Muranow, Badajew, Pietrowskij, Szagow i Samojłow pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej i na żądanie sędziego śledczego Maszkiewicza zostali aresztowani.

Aresztowani posłowie należą do socyalno-demokratycznej frakcyi Dumy państwowej. (Kij. Myśl).

Z WOJNY MORSKIEJ.

W „Daily Telegraph“ znajduje się następująca klasyfikacja siedmiu teatrów wojny morskiej między siedmioma walczącymi na morzu mocarstwami:

I. Morze Północne, na którem walczy Anglja z Niemcami.

II. Morze Bałtyckie — teatr wojny morskiej pomiędzy Rosją a Niemcami.

III. Morze Śródziemne — walczą na niem Francja i Anglja z Niemcami i AustroWęgrami.

IV. Morze Czarne — teatr wojny między Rosją a Turcją.

V. Ocean Indyjski i Morze Czerwone — walczy na niem Anglja z Turcją (operacje przeciw wybrzeżom tureckim) i z Niemcami.

VI. Ocean Spokojny — teatr wojny między Japonją i Anglją z jednej a Niemcami z drugiej strony.

VII. Ocean Atlantycki — teatr wojny pomiędzy Anglją i Francją a Niemcami.

AEROPLANY I ZEPPELINY.

Churchil zakomunikował w Izbie gmin, że zeszłej soboty oddział aeroplanów pod komendą Brigsa — skierował się z Francji do zakładów wyrabiających Zeppeliny we Fridrichshaafen. Opuściwszy się na bliską odległość pod silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych piechoty, lotnicy zgodnie z instrukcjami rzucili bomby.

Według otrzymanych wiadomości Brigs raniony, wzięty do niewoli i umieszczony w szpitalu; pozostali powrócili pomyślnie, pomimo uszkodzonych aparatów.

ECHA Z TSING-TAU.

Tokio, 22. (9.) XI. (P. A. .T). Zezwolono na wyjazd z Tsing-tau konsulom i osobom, posiadającym majątek.

Wojska japońskie z wyjątkiem jednej brygady, ustępują z granic Szaudun.

SPRAWY FINLANDJI.

Helsingfors, 22. (9.) XI. (P. A. T.). Burmistrz i radca Tawasengus ukarani zostali grzywną przez gubernatora, za unieważnienie wyborów dwóch nowych radnych, na miejsce. złożonych z urzędu za opór ustawie o równouprawnieniu.

GIEŁDA W NOWYM JORKU.

Z Nowego Jorku donoszą, że w sobotę na giełdzie efektów podjęto oficyalnie bez wszelkich ograniczeń obroty papierów wszelakiej kategoryi z ustanowieniem najniższego kursu. (N. Wr.)

STANOWISKO MUZUŁMANÓW BOŚNIACKICH

Z Rzymu donoszą do „Odeskich Nowostiej“: Muzułmanie bośniaccy posłali sułtanowi tureckiemu depeszę w której zaznaczają, że z radością walczą w szeregach ces. Franciszka Józefa,

sprzymierzeńca sułtana i temsamem przyłączają się do wojny świętej z wrogami islamu. (O. N.)

OGNIEM I WODĄ.

Jak się okazuje, projekt zatopienia pozycyi niemieckich na Izerze wyszedł od dozorcy tamy koło Nieuportu, gdzie się rozdziela wodę po kanałach. Człowiek ten znakomicie obznajomiony z miejscowością zwrócił się do sztabu belgijskiego i z łatwością dowiódł, że przyjąwszy jako przegrodę między wojskami belgijskiemi a nieprzyjacielem tor kolejowy i wypuściwszy wodę z kanałów, można zatopić całą okolicę, zajętą przez okopy niemieckie i artyleryę.

Plan ten bez żadnych dysput został natychmiast przyjęty. Wszystkie przejścia pod torem kolejowym, łączące pozycye niemieckie z belgijskiemi zostały szybko zamurowane, następnie ogniem ciężkich armat belgijskich zostały zburzone w kilku miejscach brzegi kanału. Woda rozlała się po niskiej miejscowości i zatopiła pozycye niemieckie.

Dozorca tamy za projekt ten został nagrodzony orderem Leopolda. (Od. N.)

KSIĄŻĘ SAPIEHA PRZED SĄDEM ANGIELSKIM

W tych dniach stanął w Londynie przed sądem angielskim poddany austryacki, książę Jan Sapieha, obwiniony o przekroczenie rozporządzenia, zabraniającego poddanym państw prowadzących wojnę z Anglią mieć u siebie bez zezwolenia rewolwer i aparat fotograficzny. Książę w sądzie zaznaczył, że jest tylko przez proste nieporozumienie zaliczony do wrogów Anglii, albowiem cała jego sympatya jest po stronie Rosyi, Francyi, Belgii i Anglii i że bardzo żałuje, że mimowoli naruszył prawo kraju, któremu jest bardzo zobowiązany za wieloletnią gościnę i który głęboko szanuje.

Sędzia Mr. Wallace, wyznaczywszy karę za przekroczenie w wysokości 50 funtów szterl. zauważył: „Pod żadnym pozorem nie zaliczam pana do tych osób, które przewiduje prawo i przyznaję, że sercem i duszą jesteś pan z nami i z naszymi sojusznikami." (Pośl. Now.)

Na froncie rassko-austryacko-niemieckim.

PRZEGLĄD WOJENNYCH DZIAŁAŃ WEDŁUG „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA".

Piotrogród. 23. (10.) (P. A. T.) Na rosyjsko-pruskim froncie na północy, wojska nasze od 19. do 22. list. wśród walki posuwały się naprzód, odrzucając na swojej drodze niemieckie tylne straże, uporczywie broniące się na przygotowanych z góry pozycjach, aby powstrzymać posuwanie się naszych wojsk. Na froncie mazurskich jezior od 19. do 22. list. wojska niemieckie uporczywie trzymały się na przejściach między jeziorami, znakomicie przygotowanych do obrony. Pokonując wśród walki zbudowane przez Niemców przeszkody, wciąż posuwaliśmy się naprzód, wypierając niemieckie wojska z ich ufortyfikowanych pozycji. — 21. list. dotarliśmy do przegród z drutu, do pokonania których obecnie przystąpiono.

NA FRONCIE TORUŃ-KRAKÓW-BIAŁA.

Od 19 do 22. list. walki między nami a niemieckiemi wojskami ciągnęły się dalej, przyczem nacisk Niemców utracił swoją początkową gwałtowność i wojska nasze dobrze wytrzymawszy kontruderzenia przeciwnika, w niektórych punktach przeszły do ofenzywy.

NA FRONCIE SĄCZ-KRAKÓW I WISŁA-WARTA

przeciwnik ześrodkował znaczne siły i manewrując niemi, energicznie natarł na nasze wojska. Od 19. do 22. list. nasze przednie oddziały prowadząc walkę z nacierającem niemieckiem wojskiem, ustępowały w kierunku rzeki Bzury.

Niemieckie wojska nacierając w rejonie rzek Wisła-Warta znacznemi siłami, robią wszelkie wysiłki w celu przerwania naszych pozycji.

Równocześnie austro-niemiecka armja przeszedłszy do ofenzywy na linji Toruń-Kalisz, w południowo-wschodnim kierunku, zaatakowała nasze wojska.

NA FRONCIE CZĘSTOCHOWA-KRAKÓW

ofenzywa i ataki prowadzone są przez naszego przeciwnika nader energicznie. Niemieckie wojska naciskając na nasze zdołały ufortyfikować się w rejone Łęczyca-Orłów i posunęły przednie oddziały do Piątku.

Dnia 21. list. nasze wojska przeszedłszy do ataku obaliły przeciwnika i wzięły do niewoli dwa i pół pułków niemieckich i zdobyły wiele dział. — W rejonie Częstochowa-Kraków przeszedłszy również do ataku energicznie atakowaliśmy znaczne siły austrjackie.

Dnia 19. list. wojska nasze energicznie nacierając wzięły do niewoli 1800 Austrjaków. Dnia 21. list. odparłszy szereg gwałtownych ataków austrjackiej armji, wojska rosyjskie przeszły do kontrataku i naciskając na przeciwnika pojmało 850 jeńców, przyczem we Włodowicach uderzenie naszych wojsk było tak gwałtowne, że przeciwnik zmuszony był do ucieczki.

W GALICYI.

Na galicyjskim froncie od 18. do 21. list. wojska nasze naciskały na austrjackie, cofające się na zachód do Krakowa i południowy-zachód do Karpat. Wojska nasze usuwając wszystkie przeszkody, stopniowo posuwają się naprzód, zajmując przełęcze w Karpatach i opanowując miasteczka.

Od 19. do 22. list. wojska nasze wzięły do niewoli na galicyjskim teatrze wojny 15 oficerów i 1900 żołnierzy i 5 karabinów maszynowych.

KRONIKA.

Ks. Zenon Lubomęski, jeden z najstarszych i najczcigodniejszych kapłanów we Lwowie, zmarł nagle wczorajszej nocy. Ks. Lubomęski rozpoczął działalność kapłańską jako katecheta gimn. niemieckiego a następnie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego; pracował potem przez szereg lat na posterunku proboszcza i dziekana bełzkiego. Przed 20 laty, powołany na kanonika kapituły metropolitalnej lwowskiej, osiadł w naszem mieście i wnet tu zdobył swym charakterem i sercem szla hetnem miłość i szacunek wszystkich. Pogrzeb ś. p. ks. kanonika Lubomęskiego jutro o godzinie 11 przedpoł.

— **Prezydent miasta dr. Rutowski** zaniemógł lekko, skutkiem czego od onegdaj nie jest obecny w biurze. Chory pozostaje pod opieką pr. Wiczkowskiego. Agendy p. prezydenta objął tymczasowo wiceprezydent dr. Stahl.

Miara zamożności miasta. Kupcy i przemysłowcy rosyjscy, którzy w pokaźnej liczbie przybyli do Lwowa za armią až gdzieś z głębi Syberyi i z miast, leżących u południow ch granic Cesarstwa, z ciekawością dopytują się tutejszych mieszkańców o to, ile automobilów posiadał Lwów przed wojną. Zapytani nie tylko nie umieją na te pytania odpowiedzieć, ale w większości wypadków nie wiedzą nawet, do czego one zmierzają. Wyjaśnił to onegdaj jeden z kupców, który przyjechał przed kilkoma dniami z wschodniej Syberyi prosto do Lwowa. „Ja, będąc po raz pierwszy w obcem mieście i chcąc zoryentować się o stanie jego przemysłu i handlu, zawsze pytam o ilość automobilów i dorożek, w tem mieście używanych. Najwyższy numer automobilu i najwyższy numer dorożki — to dla mnie najpewniejsze wskaźniki zamożności mieszkańców. A jaką drogą dochodzi się do zamożności? — Handlem i przemysłem".

— **Żałobne nabożeństwo.** Za dusze śp. Włodzimierza i Tadeusza Argasińskich odbędzie się dnia 27 bm. w kościele katedralnym żałobna msza o godz. 10. rano (czas piotrogrodzki).

Mądre wróble. Kiedy w ostatnich dniach mrozu przechodzi się ulicą i mija gromadzące się tam wróble, dostrzega się ze zdumieniem, że do ostatniej chwili nie ustępują przed nogą, a usuwając się nie lecą, lecz leniwie odskakują: nie chcą mianowicie podnieść skrzydeł do lotu, by nie zmarznąć, skrzydła bowiem są ciepłą peleryną.

O generale Zarembie, którego zrobiono komendantem Przemyśla, informują nas, iż pogłoska ta nie jest i nie może być prawdziwa, gdyż wspomniany generał służył zawsze przy kawaleryi i obecnie jest generałem kawaleryi. — Obronę twierdzy prowadzić może tylko oficer fortecznej artyleryi. Takim jest generał Kusmanek.

Z uniwersytetu warszawskiego. Z Warszawy telegrafują: Komenda wojskowa zawiadomiła rektorat uniwersytetu, że nie ma nic przeciwko podjęciu zajęć na uniwersytecie. (O. N.)

Ysaye, jeden z najsławniejszych skrzypków, o którego rzekomo tragicznych losach niedawno donoszono, przebywa obecnie w Londynie. Znakomitemu artyście powiodło się z trudem wraz z rodziną przeprawić z wybrzeża belgijskiego do Anglii. Podczas przymusowej podróży zaginęły Ysayowi wszystkie rękopisy.

Sprawa Burcewa. Posłowie Makłakow i Kerenski objęli obronę Burcewa. (O. N.)

„Dziennik okopów". Niewyczerpany humor francuskich żołnierzy, nawet wtedy, gdy skazani są na długie tygodni niebezpiecznej, ponurej i monotonnej pracy w rowach — przejawił się znów w „wychodzącej" w jednym z okopów w Argonach „codziennej gazecie". „Wydawca" jest jeden z kolonialnych pułków. Nazwa litografowanej gazety opiewa: „Le Petit Colonial, organe quotidien du". Treścią są komunikaty, epizody opowiadane przez naocznych świadków lub uczestników, nekrologi, wiadomości o zgonie, a dalej sama humorystyka, bez końca.

Nowy rekord wysokości w locie hydroplanem postawił — jak donosi „Rjecz" — duński awiator Gek, który wzniósł się na 2000 m w górę. Wzlot trwał 25 minut, opuszczanie się w dół 3 minuty.

Jechać lewą stroną! Zauważono, że woźnicy i szoferzy automobilowi nie przestrzegają obowiązującego we Lwowie przepisu jechania lewą stroną ulicy, lecz eżdżą bez porządku, co może pociągnąć za sobą nieszczęśliwe wypadki w ludziach i zwierzętach. Gradonaczalstwo przeto poleci o stójkowym i organom policyjnym, by pilnowali, żeby dorożkarze i szoferzy jeździli wyłącznie lewą stroną ulic.

— **Z pogotowia ratunkowego.** W dniu wczorajszym zgłosił się na stację stójkowy Józef Hützel, który skutkiem mrozu doznał odmrożenia uszu. Udzielono mu doraźnej pomocy.

Zuzanna Loster przechodząc wczoraj ul. Łazarza, potrąconą została przez jednego z sankujących się na tej ulicy chłopców tak silnie, że doznała licznych uszkodzeń. Lekarz pogotowia udzielił potłuczonej pomocy.

Zgubiono onegdaj w przechodzie z ul. Hoffmana, przez Łyczakowską, Czarnieckiego i Pańską na Kochanowskiego, złotą bransoletkę ze złotym zegarkiem i napisem: „Artur, maj 1914". Znalazca otrzyma 40 kor. nagrody; zgłosić się: WP. St. Krzywobłocka, Kochanowskiego 5 I. p.

Aniela Szcz paniuk zgubiła wczoraj w rynku książeczkę służbową i metrykę; uprasza o złożenie na policyi.

— **Włamanie.** Do sklepu kuśnierza Samuela Soldata, zam. przy ul. Kamińskiego, dostali się wczoraj przez włamanie się jacyś nieznani ludzie i skradli na jego szkodę 7 krymskich żakietów damskich oraz 7 futer męskich wartości 8000 koron. Na miejscu kradzieży pozostawili sprawcy żelazną sztabę.

Również okradziono mieszkanie nieobecnego we Lwowie dra M. Frenkla przy ul. Kaźmierzowskiej l. 47. Tu zabrali złodzieje sporą ilość bielizny, dyplom doktorski i wiele innych przedmiotów, przedstawiających wartość przeszło 2000 K.

—o—

— **Podziękowanie.** Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie składa serdeczne podziękowanie za poparcie kuchni młodzieży technickiej, będącej bez środków do życia: 1. Prezydjum m. Lwowa, które umożliwiło założenie kuchni i prowadzenie jej przez udzielenie wiktuałów, drzewa i zasiłków pieniężnych. 2. Dyrekcji Banku przemysłowego we Lwowie, która z Galicyjskiej fabryki konserw ofiarowała zapas różnych surowych jarzyn i bulionu.

†

Ksiądz Zenon Pomian Lubomęski

Infułat, Dziekan Kapituły Metropolitalnej Łacińskiej, Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Dziekan Lwowski, Kapłan-Jubilat, zasnął w Panu po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 24. listopada b. r., w 76 roku życia, a 52 kapłaństwa. Przeniesienie zwłok do Bazyliki Katedralnej odbędzie się we środę dnia 25. listopada b. r. o godzinie 5 po południu (czas piotrogrodzki). W czwartek zaś o godzinie 11 odbędzie się uroczyste Nabożeństwo żałobne i złożenie do grobu na cmentarzu Łyczakowskim, na który to smutny obrzęd Kapituła Metropolitalna wraz z rodziną Wielebne Duchowieństwo i Wiernych zaprasza.

Symbole wojny.

Wśród symbolicznych malarskich przedstawień wojny ostały się na pierwszem miejscu dzięki sile wyrazu jedynie dwa: „Wojna" Grottgera i „Wojna" Stucka. Świetną realistyczną epopeję wojny dał malarz francuski Detaille w długim szeregu dział realistycznych, pełnych grozy z wojny francusko-niemieckiej 1870 roku.

Wojna Grottgera przedstawia ją od strony nędzy i łez, zwłaszcza zaś stara się odzwierciedlić jak to wojna wprowadza rozpacz i nieszczęście w życie rodzinne, wnosząc w nie śmierć i pozbawienie bytu.

„Wojna" Stucka — to spokojny i okrutny moloch, którego pasyą uśmiercanie.

I to jest charakterystyczne, że obu autorom groza wojny i to, co w niej jest najwidoczniejsze: śmierć i nędza, zasłaniają powody i następstwa wojny; że izolują ją z szeregu zjawisk i widzą tylko ją samą, jakgdyby wojna była w swem zjawianiu się czemś tak ślepem jak epidemia.

Charakterystyczne to, że niema dotąd malarskiego symbolu wojny, któryby był jej apoteozą, jej hymnem; że nikt nie stwierdza, symbolizując wojnę, by miała ona w jednem ręku miecz, lecz w drugim wór z nasieniem, które sieje na glebę użyźniona trupami. Tak fascynuje okropnym i złowrogim wyglądem miecza błyskającego w błyskawicznych ruchach, że nikt nie może mieć spojrzeń dla ziarna, sypiącego się z drugiej dłoni — nikt nie wie, czy się ono sypie i wszyscy zrzekliby się ziarna, byle miecza nie było.

Nikt nie malował hymnu na cześć wojny, mimo, że gdy tylko się zjawi, niesie z sobą, jak i dziś, hasło „oswobodzenia".

Wątpię by po „Wojnach" Grottgera i Stucka można jeszcze stworzyć wielki symbol wojny wychodząc z ich pojęcia, z pojęcia antiwojennego, że powiem: noblowskiego. Dziś, kiedy niewątpliwie wszyscy pragnęlibyśmy, by to było możliwe, iżby ta wojna była już ostatnią, tak czując jej okropność i świetność symboliki Grottgera i Stucka — dziś jedynie ów drugi, czysto mistyczny symbol wydałby się nam nowoczesny i przemówiłby do nas.

Bo nie widzimy dotąd, ale pragniemy, by ona naprawdę skończyła się „oswobodzeniem"!

Inaczej byłaby bezcelową, byłaby jak epidemia! A człowiek nie może uznać bezcelowego działania u ludzi.

MARYAN OLSZEWSKI.

„Strzelajcie do mnie!"

Ludzie nie odstąpili, lecz umarli w okopach, pod działaniem zabójczego ognia nieprzyjacielskiego i żołnierze niemieccy zajęli okopy.

Strzały zamilkły i telefonista, który siedział w głębokiej niszy, wykopanej w ziemi, koło aparatu telefonicznego, nie odrazu zrozumiał, że okopy przeszły już w ręce niemieckie. Z nory jego widać było tylko nogi chodzących po okopach ludzi. Wyjrzawszy, rozpoznał żołnierzy niemieckich... Jego nie zauważono.

Sam jeden wobec olbrzymiego niebezpieczeństwa, jeden wśród masy wrogów, siedział w ciemnej norze z trąbką telefoniczną w rękach. W pierwszej chwili stracił panowanie nad sobą i nie wiedział, co zrobić... Niemcy tymczasem, zagospodarowali się w okopach i znów przemówiły na różne głosy ich karabiny maszynowe i gwery.

Tymczasem w mózgu telefonisty dojrzał plan bohaterski. Szybko, z gorączkowym pospiechem zarył się telefonista w swej norze, zakrywszy wejście ziemią i kamieniami w pobliżu znajdującymi się. Kiedy wejście zostało w zupełności zasłonięte, telefonista wślizgnął się znów w norę, w ciemnościach odszukał aparat. „Strzelajcie do mnie, do mnie strzelajcie!" telefonował rosyjskiej bateryi dalekiej, ustawionej na wzgórzach, nie odpowiadając na zdumione pytania z ich strony, „co to ma znaczyć?..."

Twardo, zdecydowanie zagrzmiały armaty i zawyły w powietrzu pociski rosyjskie. Z dokładnością matematyczną padały na okopy niemieckie, gdzie schowany w ziemi siedział rosyjski telefonista i od czasu do czasu dawał wiadomości o skuteczności strzałów. Niemcy porzucili okopy, cofając się, pozostawili stosy trupów i rannych. A artylerya rosyjska posyła im, według wskazówek telefonisty, gońców śmiercionośnych. („Kijewl.")

CLAUDE FARRERE.

JAK UMIERAJĄ.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

Ciąg dalszy.

Strzelanina z lewej strony okrętu rozpoczęła się. Taka serya salw podczas ćwiczeń wcale nie trwa długo. Admirał dał znak czerwoną swą chorągiewką, dwaj majtkowie poszli za jego przykładem. Sam oddał pierwszy strzał. W następnej sekundzie ogłuszył mnie straszliwy grzmot trzydziestu ciężkich dział dywizyi.

Widziałem nad sobą dwa długie olśniewające płomienie, buchające z paszcz dwustu czterdziesto milimetrowych armat dzieciaka. Spełniając jego prośbę, liczyłem sekundy „jego czasu". Naliczyłem dziewiętnaście — co jest pięknym, bardzo pięknym rezultatem, jakiego nawet Niemcy nie osiągają codziennie. Miał prawo wysoko nosić głowę, ten smarkacz Jan Scherrer. Dziewiętnaście sekund aby nabić i wystrzelić z armaty dwustu czterdziesto milimetrowej, to znaczy dobrze służyć Francyi. A ponieważ dwa długie płomienie ukazały się ponownie, zacząłem raz jeszcze liczyć sekundy.

Ale, gdy doliczyłem do sześciu, usłyszałem w wieży, mimo nieprzerwanego grzmotu wystrzałów straszny syk..., palącego się naboju. I błyskawicznie, zanim jeszcze ów śmiertelny syk ustał, zrozumiałem, że proch raz jeszcze zrobił swoje: jeden z naboi sam się zapalił... i że majtkowie i oficer — zamknięci są w tem pudle hermetycznem gdzie trzydzieści kilogramów w prochu płonie! Okropność!

Już chorągiewki dały sygnał do zaprzestania ognia. Grzmoty wystrzałów ucichły. Trzy pancerniki spokojnie płynęły po morzu, na którem pełgały jeszcze długie wstęgi dymów żółtych i popielatych: proch i węgiel. Rzekłbyś, że nic się w ostatnich chwilach nie zmieniło.

Wreszcie, przez drzwi wieży ujrzałem schodzącego pierwszego człowieka. Był cały czarny, od ognia, który przypiekł mu ciało... i cały czerwony, od krwi która się z niego strumieniami lała... Za nim szli inni... Nie, nie będę próbował opisać ich wam. Próżne usiłowania. Gdybyście ich widzieli — nie moglibyście już nigdy... nigdy! uwolnić siatkówki waszego oka od tego okropnego obrazu. — A gdybyście byli słyszeli jak oni wyli!... wyli wszyscy jakiemś wyciem niezrozumiałem... które chciało być krzykiem... które chciało być wezwaniem, prośbą!... Chcieli pić, i o wodę to właśnie usiłowali prosić... ale nie mogli: bo zanadto ich bolało poruszyć wargami i językiem, aby sformułować słowo!... Gdybyście byli usłyszeli tę skargę — słyszelibyście ją zawsze... całe życie... we wszystkich głosach we wszystkich milczeniach... a nawet w snach waszych, które ta skarga niesłychane zamieniłaby w przerażające zmory...

Jan Scherrer wyszedł ostatni, jak być powinno. On nie krzyczał. Był najciężej ranny — śmiertelnie, ma się rozumieć!!! Ale mimo to kroczył wyprostowany i sztywny. Jego odzież, skóra, kości, stanowiły już tylko jedną zwęgloną masę. Wyglądał jak trup, oddawna martwy. Przystąpił do mnie a ja pozwoliłem mu przyjść do siebie nie ruszając się z miejsca, tak byłem sparaliżowany przerażeniem. Zanim przyrzedł zwrócił się do swoich ludzi i zakomenderował:

— Cicho!

(Dok. nast.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.